



BOLESŁAW BŁASZCZUK

ur. 1928; Średni Łan

Miejsce i czas wydarzeń	Sawin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Sawin, życie podczas okupacji, okupacja niemiecka, projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, tajne komplety, pomoce naukowe

W listopadzie 1939 roku przychodzi kategoryczne zarządzenie, że wszystkie pomoce szkolne muszą być spalone

W listopadzie [19]39 roku przychodzi kategoryczne zarządzenie, że wszystkie pomoce naukowe, szkolne, muszą być spalone, zniszczone. Dopilnować tego musi sołtys i przedstawiciel Urzędu Gminy. To było tak, że myśmy niby te pomoce na boisko przynosili, ale wybieraliśmy wszystko to co jest najgorsze, to co podniszczone. Na przykład Bitwa pod Grunwaldem, wspaniały obraz Matejki, Hołd Pruski, czy inne tośmy jeszcze pochowali. Książki z biblioteki, które były już naprawdę do niczego tośmy przynosili na stos, paliliśmy. Większość tych pomocy naukowych żeśmy zostawili, pochowaliśmy. Skrytka była w klasie, i tam gdzie mieszkali nauczyciele. W obórcie była taka duża skrzynia i pod tą skrzynią schowek zrobiliśmy. Na strychu, o ile pamiętam to nie, ale w piwnicy też mieliśmy schowek. Wiadomo, polityka hitlerowska była nastawiona na to, żeby zostawić siłę roboczą, a inteligencję zniszczyć. Żadnych podręczników legalnych nie mieliśmy, do tych lekcji legalnych służyły „Stery” Były dwa rodzaje „Sterów”- „Ster duży”i „Ster mały” Myśmy mieli „Duży ster” a młodszy „Mały ster” Pamiętam jeden numer steru, był artykuł pokazujący walkę czerwonych krwinek z wirusami, z zarazkami, które wtargnęły do organizmu człowieka. Na lekcji ja mówię, że czerwone ciałka krwi to jest nasze Wojsko Polskie, bo przecież we krwi są i białe ciałka. Białe i czerwone, nasza flaga Polska, orzeł biały, flaga biało-czerwona. On mówi: „Nie, nie, nie, dobrze, dobrze, dobrze, to już nie mów więcej, nie mów więcej” I mnie wyciszył, bo zorientował się, co ja tu kombinuję, że te czarne to są siły hitlerowskie, czarne bandziory, bandyty, zbrodniarze i tak dalej i tak dalej. Bał się kierownik. On tylko miał etat, a kto miał etat, to miał pensję i kartki żywnościowe, na chleb, marmoladę, margarynę. Ja sam je z Sawina przynosiłem dla kierownika szkoły, ale tak mi się po drodze jeść chciało, że w lesie sobie przykucnąłem na pniaku. I troszeczkę tej margaryny i kawałek chleba zjadłem. Jak przyniosłem kierownikowi szkoły, pokazałem to i przepraszam. A on mówi: „nie przepraszaj, w

porządku jest”

Data i miejsce nagrania	2012-07-17, Lublin
Rozmawial/a	Piotr Sztajdel
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"